

# Wspomnienia z Kołymy Kazimierza Żurawieckiego

Jakub Ryba

INSTYTUT HISTORII  
UNIwersYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II  
W KRAKOWIE

## ABSTRACT

### Memories of Kazimierz Żurawiecki from Kolyma

In 2010 in Rome, while the archives of the Hospice of Saint Stanislaus were enumerated and reordered, the memoirs of Kazimierz Żurawiecki were found. The book entitled *A Change Is Coming. Memories of Kolyma* gives an account about his stay in Kolyma camps. Żurawiecki limited the scope of his memories solely to the report of his stay in Kolyma, completely leaving aside other periods. His records include valuable historical material, which is fully compliant with the factography known from other sources and studies. Many plots described by him appear also in the reports of other prisoners of Kolyma camps.

Following 17<sup>th</sup> of September 1939, Lwów found itself under Soviet occupation. Żurawiecki, who was involved in the underground activity within the organization of ZWZ-2, was arrested and sentenced for 10 years of reformatory labour camps in 1940. After the transport, which had lasted a few months, Żurawiecki arrived to Kolyma in June 1941. After his stay in a transitional camp near Magadan, he ended up in a camp situated close to a gold mine. Due to the so-called “amnesty” for Polish citizens, in October 1941, Żurawiecki sailed away from the Kolyma. In the February of 1942, Żurawiecki was accepted to the 9<sup>th</sup> Infantry Division (part of the Polish army of General Anders). The fate of Żurawiecki was identical to the fates of others General Anders’ soldiers, having been led through Iran, Palestine, Iraq and Egypt to Italy to arrive in Great Britain. Żurawiecki was a member of the 3<sup>rd</sup> Carpathian Riflemen

Division, created as a result of various reorganizations of this unit. The combats ended by the seizing of Bolonia on 21<sup>st</sup> of April 1945. Żurawiecki arrived to Great Britain on 1<sup>st</sup> of January 1948, after having stayed for 2 years in Rome. At the end of the 40's, he left for Argentina and settled down in the city of Mendoza. That is where he died suddenly of a heart attack in 1962.

**KEY WORDS:** Soviet occupation of Poland 1939–1941, Soviet labor camps, Soviet labor camps in Kolyma, Poles in labor camps in Kolyma, Sikorski-Majski agreement, Anders' Army, 2 Polish Corps, Polish political emigration (after 1945)

**SŁOWA KLUCZOWE:** sowiecka okupacja Polska 1939–1941, sowieckie obozy pracy, sowieckie obozy pracy na Kółymie, Polacy w sowieckich obozach pracy na Kółymie, układ Sikorski-Majski, Armia Andersa, 2 Korpus Polski, polska emigracja polityczna (po 1945 r.)

Istnieje świat i istnieją podziemia piekieł,  
skąd czasami ludzie wracają, nie ginąc  
w nich na zawsze<sup>1</sup>.

W 2010 r. w czasie prac porządkowych w archiwum Hospicjum św. Stanisława w Rzymie odnaleziono w teczce z wycinkami prasowymi wspomnienia Kazimierza Żurawieckiego z łagrów kołymskich, zatytułowane *Nadchodzi zmiana. Wspomnienia z Kołymy*.

Forma tych wspomnień jest dość niezwykła. Autor własnoręcznie sporządził książkę i opracował ją z wielką starannością. Rozpoczyna ją strona tytułowa z podanym miejscem i datą napisania (Włochy 1945), zdjęcie autora w mundurze porucznika 2 Korpusu Polskiego, dedykacja dla żony i „odręczny” podpis autora. Właściwy tekst, wykaligrafowany pismem technicznym, jest podzielony na dziewięć rozdziałów, po których następują przypisy do licznych w tekście słów i wyrażeń rosyjskich. Całość zamyka spis treści. Książka jest bogato ilustrowana<sup>2</sup>. Każdy rozdział zaczyna się ozdobnym, stylizowanym inicjałem, często rozwiniętym do większego elementu plastycznego: krajobrazu, portretu, sceny z życia w łagrze. Poszczególne rozdziały zamyka ilustracja związana z ich treścią. Wszystkie obrazki dotyczą Kołymy, tylko jeden przedstawia pejzaż miejski: perspektywę ulicy obsadzonej zielonymi drzewami, ogrodzenie i bramę. Prawdopodobnie jest to widok bramy gmachu lwowskiego Korpusu Kadetów, gdyż

<sup>1</sup> W. Szalamow, *Opowiadania kołymskie*, tłum. J. Baczyński, Poznań 2011, s. 504.

<sup>2</sup> Także Z. Lewicki i A. Krakowiecki swoje wspomnienia z Kołymy opatrzili własnymi rysunkami.

3 K. Żurawiecki, *Nadchodzi zmiana. Wspomnienia z Kołymy*, s. 13.

4 K. Zamorski, S. Starzewski, *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994, s. 404–411.

5 W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2007, s. 106.

ilustrację tę umieścił Żurawiecki pod rozdziałem opisującym swoją i Włodzimierza Zymsa noc w karcerze, która doprowadziła Zymsa do choroby i majaczeń o „wesołych zdarzeniach z czasów swego pobytu w Korpusie Kadetów we Lwowie”<sup>3</sup>. Pozostałe miniaturowe akwarele, podkolorowane kredką, i rysunki piórkiem, kolorowane akwarelą, przedstawiają pejzaże zapamiętane z podróży morskiej do Magadanu i z samej Kołymy, scenerie łągrową i więźniów w różnych sytuacjach. Na uwagę zasługują niektóre inicjały, np. szkic głowy wycieńczonego więźnia o dramatycznym wyrazie twarzy na tle drutów kolczastych. Ostatni rozdział zamyka ilustracja ukazująca wnętrze baraku obozowego z pogrążonym w modlitwie bernardynem o Łuszczkim i wizją Matki Boskiej z Dzieciątkiem, symbolem nadziei dla polskich więźniów oddalonych o kilkanaście tysięcy kilometrów od ojczyzny.

Książka wykonana przez Żurawieckiego jest unikatowym okazem XX-wiecznego rękopiśmiennictwa i sama w sobie stanowi niezwykle dokument epoki. Razem z autorem książeczka zawędrowała najpierw do Wielkiej Brytanii, później do Argentyny. Prawdopodobnie w latach sześćdziesiątych, już po śmierci Żurawieckiego, została ona przekazana przez jego syna do Rzymu i wróciła w ten sposób do miejsca swego powstania.

Inspiracją dla Żurawieckiego do napisania własnych wspomnień w takiej postaci mogły być relacje, które wcześniej złożył anonimowo dla Biura Dokumentów 2 Korpusu. Kazimierz Zamorski, opracowujący ankietę *Złoto*, zamieścił szczegółową relację Żurawieckiego o technikach jego eksploatacji na Kołymie w fundamentalnym opracowaniu, wydanym wspólnie ze Stanisławem Starzewskim (pod pseudonimami) w 1945 r. w Rzymie, pt. *Sprawiedliwość sowiecka*<sup>4</sup>. Informację Żurawieckiego o obozie kałek pod Magadanem zacytował generał Władysław Anders w książce *Bez ostatniego rozdziału*<sup>5</sup>, również bez podania nazwiska informatora, zgodnie z przyjętą wówczas zasadą. Wreszcie M. Giżejewska w pracy *Polacy na Kołymie 1940–1943* kilkakrotnie cytuje fragmenty relacji

Żurawieckiego, już z podaniem jego imienia i nazwiska<sup>6</sup>. W jego własnych wspomnieniach odnajdujemy rozwinięcie lub powtórzenie prawie dosłownie wypowiedzi zachowanych w zbiorach archiwalnych z Korpusu.

Żurawiecki opatrzył swoje wspomnienia tytułem *Nadchodzi zmiana*. Nawiązuje on do sceny w tekście przedstawiającej widmowy pochód więźniów, kolejnego „tłumu niewolników”, idących zmienić poprzedników w katorżniczej pracy przy płukaniu złota. Płuczkę Żurawiecki nazywa molochem, nieubłagane pożerającym korowód ofiar, nadając w ten sposób scenie zmiany brygad roboczych wymiar symboliczny<sup>7</sup>.

W przeciwieństwie do innych autorów podobnych wspomnień Żurawiecki ogranicza się wyłącznie do relacji z samej Kołomy, całkowicie pomija okres aresztowania, śledztwa, więzienia i „etapu” do Nachodki. Zaczyna swą opowieść od załadunku więźniów na statek płynący do Magadanu i kończy sceną spotkania uwolnionych dzięki „amnestii” Polaków w obozie w Orotukanie, którzy oczekują na transport do Magadanu, a stamtąd wyruszą w powrotny rejs na „kontynent”. Autor pomija też milczeniem swoje dalsze losy: drogę „do Andersa”, wędrowną z wojskiem przez egzotyczne kraje i swój szlak bojowy we Włoszech w szeregach z Korpusu. Jedyną wzmianką na ten temat jest zdanie w liście do pozostałego na Kołymie współwięźnia, Staszka Pytlarza: „Spełniam zaszczytny obowiązek względem Ojczyzny, służąc w Wojsku Polskim”<sup>8</sup>.

Wspomnienia Żurawieckiego zawierają cenny materiał historyczny, w pełni zgodny z faktografią znaną z innych źródeł i opracowań. Wiele wątków, takich jak koszmar długiej podróży morskiej do Magadanu w niehumanitarnych warunkach i w towarzystwie kryminalistów, bezkarnie mordujących i rabujących „politycznych”, obóz katek pod Magadanem, warunki życia i pracy w kopalniach złota, torturowanie więźniów przez wystawianie ich na pastwę komarów, krwawe porachunki między kryminalistami, uśmierzane przez strażników za pomocą karabinów maszynowych, znamy z relacji innych

6 M. Giżejewska, *Polacy na Kołymie 1940–1943*, Warszawa 1997, s. 113, 121–122, 131–132.

7 K. Żurawiecki, *op.cit.*, s. 10–11.

8 *Ibidem*, s. 17.

9 Nawet w tym czasie zdarzał się jednak śnieg i silny mróz. Zob. *ibidem*, s. 7.

10 A. Krakowiecki, *Książka o Kołymie*, Londyn 1987.

11 W. Szalamow, *op.cit.*

więźniów Kołomy. Wartość wspomnień Żurawieckiego jako źródła historycznego jest bezsporna i trudno przecenić znaczenie ich odkrycia.

Żurawiecki, na szczęście dla siebie, był na Kołymie tylko kilka miesięcy, w stosunkowo ciepłej porze, od czerwca do października<sup>9</sup>, nie doświadczył więc kołymskiej zimy, pochłaniającej każdego roku tysiące ofiar. Jego obraz Kołomy jest łagodniejszy niż w świadectwach więźniów z dłuższym stażem obozowym, np. Anatola Krakowieckiego<sup>10</sup>, który przeżył, przypłacając to kalectwem, dwie zimy na Kołymie. Nie ma też u Żurawieckiego takiego triumfu absolutnego zła i degradacji człowieczeństwa jak w *Opowiadaniach kołymskich* Warłama Szalamowa<sup>11</sup>.

Lektura wspomnień Żurawieckiego pozostawia wrażenie, że mimo dramatycznych przeżyć więziennie-lagrowych nie dał się on złamać psychicznie i moralnie, w każdym razie nie znajdujemy śladów tego na kartach jego książki. Jako człowiek dojrzały, doświadczony życiowo, z ukształtowanym systemem wartości w zetknięciu ze straszliwą rzeczywistością Kołomy zachował spokojne spojrzenie obserwatora. Uzbrojony w kodeks etyczny, zbudowany na wartościach religijnych, patriotycznych i moralnych, patrzy z dystansem na więźniów sowieckich, pozbawionych podobnego fundamentu, poddanych od urodzenia komunistycznej indoktrynacji i łatwiej ulegających degradacji w warunkach obozowych. Jednocześnie Żurawiecki zwraca uwagę na wszelkie „ludzkie” odruchy więźniów sowieckich, np. życzliwe rady starych łągierników, a Staszce Pytlarzowi, któremu pomógł „odkryć” polskie korzenie, poświęca osobne, ciepłe wspomnienie.

Spojrzenie na Kołymę, choć niepozbawione współczucia wobec więźniów nie-Polaków, pozostaje we wspomnieniach Żurawieckiego spojrzeniem z zewnątrz – tak silne jest w nim poczucie odrębności mentalnej i duchowej uwięzionych Polaków i odmienności ich przeznaczeń, wynikającej z niezłomnej wiary w odzyskanie wolności. Żurawiecki podkreśla morale Polaków i ich siłę ducha, pozwalające zachować godność w warunkach mających

na celu nie tylko fizyczne wyniszczenie, ale i upodlenie więźnia: „w stosunku do nas metoda ta dawała rezultat minimalny”<sup>12</sup>. Kiedy wspomina o nienawiści okazywanej „panom” z Polski przez nadzorców i część więźniów, tłumaczy ją kompleksem niższości i świadomością beznadziejności własnego losu.

Żurawiecki nadał swoim wspomnieniom formę przypominającą cykl reportaży, napisanych dość sprawnie i dobrą polszczyzną. Liczne rusycyzmy, czasem konieczne ze względu na specyficzne realia, czasem wprowadzone po prostu dla „kolorytu lokalnego”, autor starannie tłumaczy w samym tekście lub w przypisach na końcu książki. Każdy rozdział jest odrębną całością, opatrzoną tytułem zapowiadającym temat. Narracja jest zróżnicowana, od rzeczowo-sprawozdawczej (np. w opisie metod wydobywania złota) przez ironiczno-humorystyczną (taki jest opis strasznej podróży statkiem na Kołymę czy relacja o przerażających „rozrywkach” kryminalistów) po emocjonalną i patetyczną. Patos pojawia się u Żurawieckiego zwykle, gdy pisze o Polakach jako wspólnocie mającej w planach Opatrzności swoje szczególne przeznaczenie. Charakterystyczna pod tym względem jest zamykająca wspomnienia „mistyczna” scena z natchnioną przemową bernardyna o. Łucjana do czekających na ostateczne uwolnienie więźniów polskich, jakby wzięta z Sienkiewiczowskiej *Trylogii*.

W ciągu pięćdziesięciu pięciu lat, gdy *Wspomnienia z Kołymy* wędrowały z autorem po świecie, a później znalazły się ponownie w Rzymie, ukazało się wiele relacji Polaków ocalonych z piekła sowieckich obozów śmierci. Nie pomniejsza to jednak znaczenia wspomnień Żurawieckiego, zapomnianego świadka okrucieństw XX wieku.

## Losy Kazimierza Żurawieckiego<sup>13</sup>

Kazimierz Teofil Żurawiecki urodził się 18 listopada 1901 r. w Rakowcu w województwie lwowskim, miejscowości położonej około 20 kilometrów na południe

<sup>12</sup> K. Żurawiecki, *op.cit.*, s. 4.

<sup>13</sup> Informacje o Kazimierzu Żurawieckim są wynikiem trwających blisko osiem miesięcy poszukiwań archiwalnych. Najlepsze rezultaty przyniosły kwerendy w Centralnym Archiwum Wojskowym, w Ossolineum, w Archiwum Wschodnim Ośrodka „Karta” i w tzw. Archiwum Zabuzzańskim w Warszawie. Informacje archiwalne o Żurawieckim autor pracy starał się uzupełnić wywiadami telefonicznymi i korespondencyjnymi z osobami prywatnymi i przedstawicielami różnych instytucji w Polsce, Wielkiej Brytanii i Argentynie. Byli wśród nich: Małgorzata Giżejewska z Warszawy, pracownicy Instytutu i Muzeum im. W. Sikorskiego w Londynie i sekcji polskiej w archiwum Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii, ojciec Herkulan Wróbel, archiwista z klasztoru Bernardynów w Martin Coronado w Argentynie, pracownicy ambasady polskiej w Buenos Aires, wreszcie żyjące w Polsce (Kraków, Gliwice, Gorzów Wielkopolski, Grodzisk Mazowiecki, Tomaszów Lubelski) osoby noszące nazwisko Żurawiecki. Dzięki panu Markowi Żurawieckiemu z Grodziska Mazowieckiego udało się nawiązać kontakt z panią Stefanią Żurawiecką z Lublina, wdową po zmarłym w listopadzie 2011 r. Jeremim Lucjuszu Żurawieckim, bratanek Kazimierza. Mimo wielomiesięcznych starań i życzliwej pomocy wielu osób biografii K. Żurawieckiego udało się zrekonstruować tylko częściowo. Do chwili obecnej nie uzyskano dostępu do materiałów z nim związanych znajdujących się w londyńskim Instytucie im. Władysława Sikorskiego, w kolekcji pułkownika W. Bączkiewicza. Zbyt późno uzyskana informacja o dacie i miejscu śmierci Żurawieckiego uniemożliwiła dostęp do jegoteczki personalnej w archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej

Wielkiej Brytanii, choć kontakt z jego pracownikami zaowocował kilkoma cennymi informacjami.

14 Urząd Stanu Cywilnego Miasta Stołecznego Warszawy, Sekcja Ksiąg Zaburzańskich – 660/15/1927. Akt zawarcia małżeństwa.

15 Legalna organizacja niepodległościowa utworzona w 1908 r. we Lwowie, skupiała głównie młodzież wiejską Galicji Wschodniej. W 1912 r. przekształcona w organizację przysposobienia wojskowego.

16 Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, sygn. AP/1468. Akta personalne Kazimierza Żurawieckiego [dalej: CAW-AP-1468].

17 Generał w powstaniu styczniowym. Ur. 1831 r., zm. 1886 r. we Lwowie.

18 CAW-AP-1468.

od Lwowa, w rodzinie Feliksa i Katarzyny z domu Pękałskiej-Flisowskiej<sup>14</sup>. Jego ojciec był nauczycielem. Można przypuszczać, że syn otrzymał patriotyczne wychowanie. Już w 1914 r. Kazimierz został członkiem czytelni założonej przy Drużynie Bartoszewej<sup>15</sup> przez ówczesnego kierownika szkoły Władysława Gorzeńskiego<sup>16</sup>.

Żurawiecki mieszkał w Rakowcu do 1916 r. Po śmierci ojca w tym samym roku przeniósł się z matką i trzema braćmi do Lwowa. Będąc uczniem gimnazjum klasycznego im. S. Staszica we Lwowie w 1916 r. wstąpił do IV lwowskiej drużyny skautowej im. gen. Michała Heydenreicha „Kruka”<sup>17</sup>, prowadzonej przez drużynowego Franciszka Usarza.

16 grudnia 1918 r. w wieku siedemnastu lat Żurawiecki zaciągnął się ochotniczo do 3 Pułku Strzelców Lwowskich dowodzonego przez kapitana Henryka Weissa i służył w nim do 16 czerwca 1919 r., biorąc udział w obronie Lwowa i walkach z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej.

Jego kompania pod komendą porucznika Wiktora Maksymiliana broniła Lwowa, walcząc o tzw. kościarnię i Kulparków, a następnie o Hołosko Małe. Wiosną 1919 r. brała udział m.in. w potyczkach w Sokolnikach pod Lwowem, Jaryczowie Nowym i Jeziernej. Służbę w 3 Pułku Żurawiecki zakończył w stopniu starszego szeregowego.

17 lipca 1920 r. wstąpił jako ochotnik do 205 Pułku Artylerii Polowej dowodzonej przez pułkownika Marcelego Śniadowskiego i służył w nim w stopniu bombardiera do 20 października 1920 r.<sup>18</sup>

W 1922 r. ukończył gimnazjum i zdał maturę z wynikiem celującym. W tym samym roku rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej na Wydziale Architektury. Z zachowanych materiałów wynika, że Żurawiecki był swoistym rekordzistą w długości studiowania – studia zajęły mu cały okres międzywojenny i prawdopodobnie nie zdołał ich ukończyć przed wybuchem drugiej wojny światowej. Na pewno przyczyniła się do tego jego sytuacja materialna. W 1922 r. zmarła jego matka i musiał utrzymywać się samodzielnie. Innym



powodem mogły być niespełnione nadzieje na pozostanie w zawodowej służbie wojskowej.

Na przełomie 1924 i 1925 r. Żurawiecki odbył skróconą (z zaliczeniem wcześniejszej służby ochotniczej) służbę czynną w 26 Pułku Piechoty we Lwowie, był w tym okresie zatrudniony w kancelarii dowództwa pułku w stopniu kaprala. We wrześniu 1925 r. przeszedł do rezerwy, awansując do stopnia podporucznika<sup>19</sup>.

W tym samym roku podjął pracę na stanowisku technika w lwowskim Zakładzie Gazowym Miejskim. W styczniu 1927 r. w parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Mikołaja wziął ślub z młodszą od siebie o trzy lata Ireną Nizińską, urzędniczką Kasy Rolniczej<sup>20</sup>. W kwietniu 1927 r. urodził im się syn, Kazimierz Jerzy<sup>21</sup>.

Żurawieckiemu nie udało się zrobić kariery wojskowej. W zachowanym w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego *Opisie z roku 1931*, oceniającym jego predyspozycje na stanowisko dowódcy plutonu, widnieje ogólna ocena od przełożonych – dostateczny. Jeszcze gorzej wypadł w ocenie za rok 1933: jako dowódca kompanii został oceniony na niedostateczny, choć przełożeni, dostrzegając braki w umiejętnościach praktycznych, zawsze pozytywnie wyrażali się o jego charakterze i postawie, wysoko oceniając np. takie walory jak „poczucie honoru i godności własnej” czy „poczucie obywatelskie”<sup>22</sup>.

Zachowało się podanie Żurawieckiego z 19 listopada 1937 r. z prośbą o przyznanie mu Krzyża i Medalu Niepodległości<sup>23</sup>, z własnoręcznie napisanym życiorysem. I w tej kwestii spotkało go niepowodzenie: Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości odrzucił jego prośbę w lutym 1938 r.<sup>24</sup>

Wybuch drugiej wojny światowej na zawsze wytrącił życie Żurawieckiego z dotychczasowych kolein. Nie wiadomo, czy brał on udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Jego macierzysty 26 Pułk Piechoty pod dowództwem pułkownika Franciszka Węgrzyna uczestniczył w obronie Warszawy, najpierw nad Bugo-Narwią i pod Świdrami nad Wisłą, następnie, od 15 września, bronił Pragi<sup>25</sup>.

19 *Ibidem*.

20 USC SKZ, 660/15/1927. Akt zawarcia małżeństwa.

21 *Ibidem*, 662/256/1927. Akt urodzenia K.J. Żurawieckiego.

22 CAW-AP-1468.

23 Odznaczenie ustanowione w 1930 r., przyznawane osobom, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości przed I wojną światową, w czasie jej trwania oraz w okresie walk z lat 1918–1921, z wyjątkiem wojny polsko-bolszewickiej. W II Rzeczypospolitej Polskiej było to najwyższe odznaczenie.

24 CAW-AP-1468.

25 A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 800–801.

26 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, kolekcja Kazimierza Zamorskiego, sygn. Akc. 105/1996/1/ KZ/16. Odpowiedź na ankietę „Złoto” [dalej: Ossolineum, Akc. 105/96/1/ KZ/16/].

27 Archiwum Wschodnie, IV/W370/. Wykaz przedwojennych obywateli polskich represjonowanych w latach 1939–1941 na terenie lwowskiej i drohobyckiej oblasti. 1939–1941.

28 Indeks Represjonowanych, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=124317> (dostęp: 15 I 2012).

29 *Ibidem*, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123657> (dostęp: 15 I 2012).

30 *Ibidem*, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123374> (dostęp: 15 I 2012).

31 *Ibidem*, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123373> (dostęp: 15 I 2012).

32 *Ibidem*, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123372> (dostęp: 15 I 2012).

33 Okupacja sowiecka od 23 IX 1939 r. do 29 VI 1941 r.

34 R. Wnuk, powołując się na archiwum IPN, pisze: „Na czele placówki w lwowskich zakładach gazowniczych «Gazolin» stał Stanisław Podlewski, a należeli do niej: ppor. Stanisław Skórski «Sokołowski», ppor. Józef Niezgodą «Żółkiewski», ppor. Kazimierz Żurawiecki”. R. Wnuk, „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 72.

35 *Aresztowani w rejonie Lwowa i Drohobycza. Alfabetyczny wykaz 5822 obywateli polskich aresztowanych przed NKWD w rejonie Lwowa i Drohobycza*, Warszawa 1998, s. 9.

Po 17 września Lwów w wyniku zaboru wschodnich ziem polskich znalazł się pod okupacją sowiecką. W mieście zapanowały nędza i terror. 25 marca 1940 r. Żurawiecki został aresztowany we własnym mieszkaniu, prawdopodobnie w domu przy ul. Stryjskiej 74. Jak napisał w odpowiedzi na ankietę Kazimierza Zamorskiego z Biura Dokumentów 2 Korpusu, powodem aresztowania był „udział w tajnej organizacji wojskowej”<sup>26</sup>. Kilka dni wcześniej aresztowano cztery inne osoby związane z tą sprawą: małżeństwo Stanisława i Emilię Podlewskich, ich osiemnastoletnią córkę Janinę i pięćdziesięciosiedmioletniego Stanisława Skórskiego, najstarszego z całej grupy<sup>27</sup>. 19 listopada 1940 r. Żurawiecki<sup>28</sup> i Skórski<sup>29</sup> zostali skazani na dziesięć lat poprawczych obozów pracy, Podlewski<sup>30</sup> – na karę śmierci. Dzień wcześniej zapadł wyrok w sprawie Janiny<sup>31</sup> i jej matki<sup>32</sup>: sześć lat obozów.

W opracowaniach dotyczących konspiracji w okresie tzw. pierwszej okupacji lwowskiej<sup>33</sup> nazwisko Żurawieckiego wymienia Rafał Wnuk w książce *Za pierwszego Sowietą*. Żurawiecki był zaangażowany w działalność konspiracyjną w ramach organizacji ZWZ-2, współtworzył siatkę w lwowskich zakładach gazowniczych „Gazolin”, gdzie wówczas pracował<sup>34</sup>. Charakter sprawy i czas aresztowania wpisują się więc w przeprowadzoną przez NKWD wiosną 1940 r. akcję masowych aresztowań we Lwowie i Drohobyczu, mającą na celu likwidację polskiego podziemia<sup>35</sup>.

Żurawiecki został skazany z art. 58 § 2 (11). Artykuł 58 był na terenie Ukraińskiej SRS odpowiednikiem artykułu 58 sowieckiego kodeksu karnego. Na jego podstawie w okresie istnienia ZSRS skazano miliony ludzi pod zarzutem działalności „kontrewolucyjnej”. Paragraf 2 oznaczał zdradę, zbrojną walkę przeciw ZSRS, 11 – to dodatek do innych paragrafów w wypadku przestępstwa grupowego (organizacji).

Po jedenastu miesiącach spędzonych w aresztach i więzieniach lwowskich, m.in. w Brygidkach przy ul. Kazimierzowskiej, 23 lutego 1941 r. Żurawiecki wyruszył

w transporcie innych więźniów w głąb Związku Sowieckiego, opuszczając swe rodzinne miasto na zawsze.

Wielotygodniowy transport koleją w kierunku Kołomyi wiódł przez całe ogromne terytorium ZSRS. Wydłużyły go pobyty w więzieniach i obozach przesyłkowych (tranzytowych). W ankiecie Żurawiecki wspomina tylko Charków. Z Charkowa, trasą Kolei Transsyberyjskiej, prawdopodobnie dotarł do Chabarowska, a stamtąd, w kwietniu 1941 r., do Nachodki.

W ankiecie Żurawiecki podał, że od 13 kwietnia 1941 r. do początku czerwca 1941 r. pracował w obozie przejściowym w Nachodce. Na Kołymę dotarł 9 czerwca 1941 r., po tygodniowej podróży w ładowni statku towarowego „Mińsk”<sup>36</sup>, wraz z setkami innych więźniów, głównie kryminalistami.

Z obozu przejściowego pod Magadanem Żurawiecki trafił do obozu przy kopalni złota „Nieczajnyj”, położonej, według podanej przez niego samej informacji, około 400 kilometrów od Magadanu<sup>37</sup>. S. Kalbarczyk w *Wykazie łagrów sowieckich...* zamieścił krótką informację o „Nieczajnym”: „W tym niewielkim obozie znajdowało się około 250 więźniów, w tym dwóch obywateli polskich. Obaj po «amnestii» zostali zwolnieni”<sup>38</sup>. Drugim był Włodzimierz Zyms, „kadet ze Lwowa”, utrwalony na kartach wspomnień Żurawieckiego. Ze wspomnień innego „kołymiaka”, Zbigniewa Lewickiego, wiadomo, że Zyms wyszedł z Rosji z armią Andersa, przeszedł szczęśliwie szlak 2 Korpusu i w 1946 r., jak i Żurawiecki, znalazł się we Włoszech<sup>39</sup>. Jego dalszych losów nie udało się ustalić.

Żurawiecki zapamiętał, że pracę w kopalni złota zaczął 16 czerwca 1941 r. Tydzień później wybuchła wojna niemiecko-sowiecka, dzięki której został uwolniony. „Amnestia” wypadła dla niego 6 września. Przez obóz w Orotukanie, gdzie gromadzono zwolnionych Polaków, dotarł do Magadanu. 12 października 1941 r. w grupie 120 obywateli polskich, w której znajdowali się m.in. R. Kaczorowski<sup>40</sup> i Z. Lewicki<sup>41</sup>, wypłynął ku wolności

36 Niemiecki statek towarowy z 1918 r. Zob. M.J. Bollinger, *Flota Gulagu. Staliniowski statek śmierci: transporty na Kołymę*, tłum. J. Lang, Zakrzewo-Poznań 2010, s. 283.

37 Ossolineum, Akc. 105/96/I/KZ/16/.

38 S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. 1, Warszawa 1993, s. 176.

39 Z. Lewicki, *Dziennik. Wrzesień 1939, Kołyma, Władywostok, Iran, Irak, Palestyna, Egipt, Monte Cassino, Ancona, Bolonia, Anglia...*, Kraków 2000, s. 182 i 445.

40 *Żyliśmy nadzieją. Z byłym prezydentem Rzeczypospolitej Ryszardem Kaczorowskim rozmawia Tomasz Danilecki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3 (14), s. 26–32.

41 Z. Lewicki, *op.cit.*, s. 136–139.

42 Holenderski statek towarowy z 1921 r. Nazwa „Dżurma” w języku Ewenków – rdzennych mieszkańców Dalekiej Północy – oznacza „światlisty szlak”. Zob. M. Bollinger, *op.cit.*, s. 181.

43 W piśmiennictwie polskim także pisownia: Margiełan, Margiłan, Margelan (tak u K. Żurawieckiego) i in.

44 Ossolineum, Akc. 105/96/I/KZ/16/.

statkiem „Dżurma”<sup>42</sup> i 19 października stanął na „kontynencie” we Władywostoku. Rozpoczął się nowy etap tułaczki, znaczony tysiącami kilometrów drogi, która wielu uwolnionym przyniosła śmierć.

Z Władywostoku „amnestionowani” dojechali do Omska. W Omsku władze sowieckie skierowały ich do Taszkientu, stolicy Uzbekistanu, gdyż tam, do republik środkowoazjatyckich, w początkach 1942 r. przeniesiono formowanie armii polskiej, tworzonej początkowo w centralnej Rosji. Żurawiecki z towarzyszami z Kołomy przybył do Uzbekistanu już w grudniu, najpierw do Taszkientu, później do Fergany. Dopiero 8 lutego 1942 r. w miejscowości Margelan<sup>43</sup> w Kotlinie Fergańskiej został przyjęty do 9 Dywizji Piechoty pod dowództwem pułkownika Mariana Bolesławicza.

Żurawiecki opuścił ZSRS z dywizją w ramach pierwszej ewakuacji armii polskiej na przełomie marca i kwietnia 1942 r. 28 marca 1942 r., dwa lata po uwięzieniu, wyruszył do portu Pahlewi w Iranie, przez Morze Kaspijskie<sup>44</sup>.

Żurawiecki był jednym z sześćdziesięciu dwóch byłych więźniów łagrów kołomyjskich, którzy w czasie służby w armii Andersa złożyli swe relacje z Kołomy, w formie anonimowych odpowiedzi na ankietę przygotowaną przez Kazimierza Zamorskiego, zatrudnionego w Biurze Dokumentów 2 Korpusu.

Dalsze losy Żurawieckiego były tożsame z losami innych żołnierzy generała Andersa. Ich etapy wyznaczały zmieniające się kraje: Iran, Palestyna, Irak, Egipt, Włochy, Wielka Brytania...

W maju 1942 r. na terenie Palestyny z połączenia Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i 9 Dywizji Piechoty powstała 3 Dywizja Strzelców Karpackich pod dowództwem generała Stanisława Kopańskiego, od sierpnia 1943 r. – generała Bronisława Ducha. W Iraku dywizja weszła w skład Armii Polskiej na Wschodzie. W lipcu 1943 r. z Armii Polskiej na Wschodzie został wydzielony 2 Korpus Polski, macierzysta jednostka Żurawieckiego stała się jego podstawą.

Na przełomie 1943 i 1944 r. 3 Dywizja Strzelców Karpackich została przetransportowana do Włoch i włączyła się do walk wojsk alianckich z Niemcami na Półwyspie Apenińskim. Wkrótce po rozpoczęciu kampanii włoskiej, 1 marca 1944 r., Żurawiecki otrzymał awans do stopnia porucznika<sup>45</sup>.

Włoski szlak bojowy jego dywizji rozpoczął się w lutym 1944 r. nad rzeką Sangro. Prowadził przez Monte Cassino, Piedimonte, Loreto, Pescarę, Ankonę, Pesaro, rzekę Senio i zakończył się zdobyciem Bolonii 21 kwietnia 1945 r.

Radość ze zwycięstw tłumił jednak narastający niepokój o losy Polski. Po decyzjach w Jałcie w lutym 1945 r., oznaczających praktycznie kolejny rozbiór Polski, i po wycofaniu przez aliantów w lipcu 1945 r. uznania dla legalnego rządu polskiego w Londynie ostatecznie zgasła nadzieja na Polskę niepodległą i wolną. 2 Korpus Polski, który pozostał na terenie Włoch w składzie wojsk okupacyjnych, przestał być potrzebny i stał się kłopotliwym sprzymierzeńcem.

W 3 Dywizji Strzelców Karpackich większość stanowili żołnierze przybyli z Rosji sowieckiej, z traumatycznym doświadczeniem „komunistycznego raj”. Decyzja o emigracji była dopełnieniem ich dramatu. „Ostatnim aktem zbiorowego protestu miała być odmowa powrotu do Polski, tak różnej od tej, do jakiej przez lata żołnierz szedł nieprzerwanie”<sup>46</sup>.

W sierpniu 1946 r. rozpoczął się zaciąg do Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps). Był to specjalnie utworzony korpus Armii Brytyjskiej, który miał rozwiązać problem pozostających na emigracji zdemobilizowanych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i przygotować ich do życia cywilnego. Wiązało się to z przeniesieniem wszystkich jednostek do Wielkiej Brytanii. Wstąpienie do korpusu było równoznaczne z wstąpieniem do Armii Brytyjskiej. Korpus zakończył zasadniczą działalność w 1949 r.

45 Rozmowa telefoniczna z 27 III 2012 r. z pracownicą Sekcji Polskiej przy Ministerstwie Obrony Wielkiej Brytanii. W monografii *3 Dywizja Strzelców Karpackich*, M. Młotek (red.), t. 1, Londyn 1978, wśród 25 tys. nazwisk nie ma nazwiska Żurawieckiego. Autorzy opracowania zaznaczyli, że jest to „prawie pełna lista nazwisk dowódców – oficerów, podchorążych i podoficerów”.

46 *3 Dywizja Strzelców Karpackich*, s. 790.

Żurawiecki w 1946 r. przebywał w Ośrodku Akademickim żołnierzy 2 Korpusu w Rzymie i zwlekał z decyzją, która przecież miała przesądzić o całym jego życiu, a był już człowiekiem w dojrzałym wieku. Nie zdecydował się na powrót do kraju ani na emigrację bezpośrednio z Włoch, może czekał na kontakt z rodziną, w każdym razie prawdopodobnie dopiero 1 stycznia 1948 r. znalazł się w Wielkiej Brytanii jako żołnierz 2 Batalionu Wartowniczego Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia<sup>47</sup>. Według informacji uzyskanych od rodziny w Wielkiej Brytanii wreszcie ukończył studia techniczne.

Głównymi kierunkami emigracji zdemobilizowanych żołnierzy polskich były Kanada, Australia, Stany Zjednoczone i kraje Ameryki Południowej. Żurawiecki znalazł się w Argentynie. Prawdopodobnie wyjechał tam pod koniec lat czterdziestych. Osiedlił się w mieście Mendoza, stolicy prowincji o tej samej nazwie, u podnóża Andów, w środkowo-zachodniej części kraju.

W latach 1946–1950 przybyło do Argentyny kilkanaście tysięcy byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nowi emigranci dołączyli do starej Polonii argentyńskiej, założyli organizacje kombatanckie, harcerskie, kulturalne i inne.

W Argentynie Żurawiecki nostryfikował swój angielski dyplom i podjął pracę jako architekt, z czasem wybudował własny dom pod Mendozą. Jego żona i syn, żołnierz Armii Krajowej, osiedlili się po opuszczeniu Lwowa w Gdańsku, gdzie Kazimierz junior ukończył wzorem ojca studia techniczne na Politechnice Gdańskiej. Żurawiecki cały czas zabiegał o sprowadzenie rodziny do Argentyny. Żona przyjechała do Mendozy dopiero w 1961 r., czyli po przeszło dwudziestu latach rozłąki. Niestety, niespełna rok później, w 1962 r., Żurawiecki zmarł nagle na atak serca. Z synem nie zdążył się już zobaczyć.

Dopiero po śmierci ojca polskie władze komunistyczne wydały Kazimierzowi juniorowi paszport, o który wcześniej bezskutecznie zabiegał przez wiele lat. W 1963 lub 1964 r. przyjechał on do owdowiałej matki.

Po kolejnych dziesięciu latach dołączyła do nich jego żona, także Irena. Państwo Żurawieccy mieszkają do dziś w domu ojca i teścia w Mendozie. Irena, wdowa po Kazimierzu, przeżyła męża o czterdzieści lat i spoczęła obok niego na cmentarzu w Mendozie. Nie doczekali się potomstwa. W Polsce żyją natomiast rodziny trzech pozostałych braci Żurawieckich: Feliksa, Dominika i Hipolita.

Z fragmentarycznie zrekonstruowanej biografii Kazimierza Żurawieckiego wyłania się przejmujący obraz polskich losów w XX wieku, dzieje człowieka, który w starciu z sowieckim totalitaryzmem, miażdżącym całe narody, stracił dom, najbliższych, rodzinne miasto i w końcu ojczyznę, ale nie pozwolił odebrać sobie godności, wiary i polskości.

## Kołyma

Kołyma, zanim w latach trzydziestych XX w. zamieniła się w „biegun zimna i okrucieństwa na Archipelagu”<sup>48</sup> łagrów sowieckich, oznaczała pojęcie wyłącznie geograficzne. Była to rzeka długości około 2600 kilometrów i region (Kraj Kołymski) w Syberii Wschodniej, na północno-wschodnich krańcach ZSRS, obejmujący górny bieg Kołymy i północne wybrzeże Morza Ochockiego. Jako nazwa zespołu wyjątkowo ciężkich obozów pracy rozpowszechniła się po odkryciu w drugiej połowie lat dwudziestych w dorzeczu Kołymy bogatych złóż złota i innych cennych minerałów.

Złoto było jednym z ważniejszych źródeł dochodów państwa sowieckiego. W 1931 r. władze ZSRS podjęły decyzję o przemysłowym zagospodarowaniu Kołymy i Czukotki, od początku nastawiając się na wykorzystanie najtańszej siły roboczej – więźniów, a w niewielkim tylko stopniu pracy tzw. wolnonajemnych. Niezwykle surowe warunki klimatyczne i ogromne odległości od ośrodków cywilizacji nie pozwalały na eksploatację Kołymy rękami wolnych ludzi, którzy zechcieliby się tu dobrowolnie

<sup>48</sup> A. Sołżenicyn, *Archipelag Gulag 1918–1956*, t. 2, tłum. J. Pomianowski, Warszawa 1990, s. 104.

49 S. Ciesielski, *Gułag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010, s. 272.

50 M. Etlis, A. Szyrkow, *Dalstroj* [w:] J. Siemiński, *Moja Kołyma*, Warszawa 1995, s. 103.

osiedlić. Wcześniejsze doświadczenia z wykorzystaniem niewolniczej pracy więźniów do wielkich przedsięwzięć gospodarczych (np. budowy Kanału Białomorskiego) zachęcały do kontynuowania takich rozwiązań.

W 1931 r. w celu eksploatacji złota na obszarach położonych w górnym biegu rzeki Kołymy powstało zjednoczenie (*trust*), nazwane w skrócie Dalstrojem (Stroitielstwo Dalniego Siewiera – Budownictwo na Dalekiej Północy). Jego oficjalna nazwa brzmiała inaczej: Państwowe Zjednoczenie Budownictwa Drogowego i Przemysłowego w Rejonie Górnej Kołymy. Do obsługi Dalstroju powołano Siewwostłag, czyli Północno-Wschodnie Obozy Pracy. Dalstroj nigdy nie wszedł w skład Gułagu (Zarządu Głównego Obozów) i był prawdziwym państwem w państwie o bardzo rozbudowanej strukturze, na wzór urzędów centralnych. Także Siewwostłag, jeden z największych systemów obozowych w całym ZSRS, długo pozostawał pod bezpośrednim zwierzchnictwem OGPU (Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego), a następnie NKWD (Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych) i dopiero w 1938 r. został formalnie podporządkowany Gułagowi. W ciągu pierwszych 10 lat istnienia obozy kołymskie rozrosły się do ogromnej „wyspy” w archipelagu sowieckiego systemu łagrów rozrzuconych po całym terytorium ZSRS<sup>49</sup>.

W latach trzydziestych obszar podległy Dalstrojowi obejmował 400 tysięcy kilometrów kwadratowych, w 1941 r. już 2 miliony 600 tysięcy kilometrów kwadratowych, co stanowiło dziesięć procent całego obszaru ZSRS<sup>50</sup>. Dalstroj zbudował na Kołymie prawdziwe imperium przemysłowe, jednocześnie zamieniając te niemal nietknięte wcześniej przez człowieka przestrzenie w gigantyczne więzienie.

W ramach zagospodarowywania regionu kołymskiego zbudowano rękami więźniów m.in. port Nagajewo, do którego przybijały wielkie statki towarowe z kolejnymi transportami więźniów, a w jego sąsiedztwie Magadan, stolicę regionu, skąd rozsyłano przybyłych więźniów do



obozów w głębi łądu. Więźniowie zbudowali też prowadzącą z Magadanu na północ „szosę kołymską”, łączącą poszczególne obozy.

Za złoto wydobywane na Kołymie kosztem życia setek tysięcy więźniów kupowano na Zachodzie maszyny i technologie niezbędne do industrializacji kraju, zgodnie ze stalinowską koncepcją szybkiego uprzemysłowienia ZSRS. Rok 1940 był rokiem najwyższej produkcji złota; wydobyte wyniosło 80 tysięcy kilogramów. Łagry kołymskie dostarczały jedną trzecią złota produkowanego przez ZSRS<sup>51</sup>. Ten nieprzyjazny dla ludzi rejon okazał się jednym z najbogatszych w złoża mineralne miejsc na świecie. Poza złotem wydobywano tu ołów, platynę, węgiel, rudy cyny, kobalt, wolfram, uran i inne. Potęga gospodarcza Dalstroju opierała się na przymusowej pracy więźniów, pracownicy wolnonajemni stanowili stosunkowo niewielką grupę. Szczególną rolę w tworzeniu podstaw tej potęgi odegrali więźniowie specjaliści z pierwszych transportów skierowanych na Kołymę. Zwerbowanie większej liczby pracowników wolnonajemnych w ówczesnych warunkach było niemożliwe.

Fale masowych aresztowań w latach 1937 i 1938 przyniosły gwałtowną ekspansję Gułagu na całym obszarze ZSRS, także na Kołymie. W latach 1932–1936 w obozach przeważali więźniowie kryminalni, od 1937 r., w okresie tzw. wielkiego terroru, zaczęli masowo napływać więźniowie skazani z tzw. politycznych paragrafów. Liczba więźniów szybko rosła, od około dziesięciu tysięcy w 1932 do około dwustu tysięcy w 1941 r. Dynamiczny rozwój obozów pracy trwał przez cały okres drugiej wojny światowej i osiągnął szczyt na początku lat pięćdziesiątych. W tym czasie łagry stanowiły główną podporę ekonomii sowieckiej.

Ponurą sławę miejsca straszniejszego niż inne kompleksy obozów Kołyma zyskała z powodu izolacji geograficzno-klimatycznej oraz morderczych warunków życia i pracy więźniów w kopalniach złota i innych kruszców. W kopalniach uranu, którego eksploatację rozpoczęto

<sup>51</sup> S. Ciesielski, *op.cit.*, s. 275.

52 W. Woronowicz, *Przypadki XX wieku. 20 lat na Wyspach Sołowieckich i Kołymie 1935–1955*, oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, Warszawa 1994, s. 206.

53 A. Applebaum, *Gulag*, tłum. J. Urbański, M.C. Wybieralska, Warszawa 2011, s. 177.

54 E. Ginzburg, *Stroma ściana*, tłum. A. Mandalian, Warszawa 2009.

w 1939 r., więźniowie pracowali bez jakichkolwiek zabezpieczeń przed promieniowaniem, co równało się wyrokowi śmierci. Apogeum terroru był rok 1938, w którym w masowych egzekucjach w tzw. Serpantince i w innych miejscach rozstrzelano około 26 tysięcy więźniów.

Więźniów łagrów kołymskich dziesiątkował trudny do zniesienia klimat strefy podbiegunowej: zima trwająca przez dziewięć miesięcy w roku z temperaturami dochodzącymi do minus siedemdziesięciu stopni Celsjusza, lato z niezwykle dokuczliwymi rojami komarów i drobnych muszek. „Latem cały wysiłek więźniowie skupiali na wytrzymaniu [...] zabójczej pracy, zimą siły trzeba było dzielić na pracę i na obronę przed zimnem”<sup>52</sup>. Poza pracą ponad siły i mrozem szansę na przeżycie zmniejszały choroby, głód, okrucieństwo nadzorców i więźniów kryminalnych. Świadomość tysięcy kilometrów dzielących od domu i poczucie całkowitego odcięcia od świata (brak było jakiegokolwiek połączenia lądowego z resztą ZSRS i morskiego przez kilka miesięcy zimowych; podróż morską trwała co najmniej sześć dni) odbierały nadzieję na przetrwanie. „Mało który z więźniów – pisze Anne Applebaum – wchodząc na statek [płynący na Kołymę] [...] nie miał poczucia, że rozpoczynając podróż do piekieł, żeglując przez Styks, pozostawiając za sobą cały znany świat”<sup>53</sup>. Samo słowo „Kołyma” budziło grozę wśród sowieckich więźniów innych łagrów, nawet kryminalnych: powszechne było wśród nich fatalistyczne przekonanie, że z Kołymy się nie wraca. Rzeczywiście, więźniom kończącym odbywanie kary często dodawano kolejny wyrok lub zwalniano ich, ale nie zezwalano na opuszczenie Kołymy, zmuszając do dalszej pracy w Dalstroju w charakterze wolnonajemnego. Wyjazd z Kołymy, uważany za nadzwyczajne wydarzenie nawet przez osoby niebędące więźniami, traktowano jak powrót na „kontynent” (ros. *matierik*), a samą Kołymę nazywano „wyspą” lub „planetą”.

Na Kołymie władze sowieckie utworzyły też kilka obozów kobiecych. Przeżyła je i opisała Eugenia Ginzburg<sup>54</sup>, komunistka z Kazania, a z Polek – lwowianka

Teodozja Lisiewicz<sup>55</sup>. Na podstawie wspomnień E. Ginzburg Holenderka Marleena Gorris zrealizowała w 2009 r. pierwszy fabularny film o łagrach kołymskich pt. *Wichry Kołomy*.

Śmiertelność wśród więźniów na Kołymie była wyższa niż w obozach „na kontynencie” i według Roberta Conquesta wynosiła średnio trzydzieści procent w skali rocznej, w niektórych okresach dochodziła do osiemdziesięciu procent, przede wszystkim w kopalniach złota, uranu i ołowiu<sup>56</sup>. Według szacunków tego badacza na Kołymie w latach 1933–1953 zginęły co najmniej dwa miliony ludzi<sup>57</sup>. Liczba ta jest kwestionowana przez niektórych historyków. Ostatnio radykalnie podważył ją Martin Bollinger w książce *Flota Gulagu. Stalinowskie statki śmierci: transporty na Kołymę*, twierdząc, że na Kołymę trafiło około 900 tysięcy więźniów<sup>58</sup>. Brak pełnego dostępu do archiwów rosyjskich nie pozwala rozstrzygnąć tej kwestii. „Na Kołymie nie było pieców gazowych – pisał W. Szałamow, nawiązując do hitlerowskich metod uśmiercania ludzi i palenia ich zwłok – trupy czekają w kamieniu, w wiecznej zmarzlinie”<sup>59</sup>. Do ofiar Kołomy trzeba doliczyć setki więźniów, którzy nie przeżyli wielotygodniowej podróży pociągiem do Władywostoku i Nachodki oraz statkiem do Magadanu. Wśród nich był rosyjski poeta Osip Mandelsztam, który zmarł w obozie przejściowym pod Władywostokiem w 1938 r.

Specyfika Kołomy uczyniła ją symbolem całego Gulagu i sowieckiego systemu totalitarnego. Jak ujął to generał Władysław Anders, który jako jeden z pierwszych poznał relacje stamtąd swych rodaków: „Chociaż miliony ludzi wymierały w strasznych warunkach w tzw. obozach pracy, jednak Kołyma była miejscem prawdziwej eksterminacji”<sup>60</sup>.

## Polacy na Kołymie

Pierwsi Polacy pojawili się w tej najdalszej części Syberii już w XVI–XVII wieku. Byli to przeważnie jeńcy wojenni wcieleni do oddziałów podbijających ludy Azji.

55 T.L.(isiewicz), *Raport z Kołomy* [w:] „W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali...”. *Polska a Rosja 1939–1942*, wybór i oprac. J. Grudzińska-Gross, J.T. Gross, Kraków 2008.

56 W. Słiwowska, M. Giżejewska, wstęp do: W. Woronowicz, *op.cit.*, Warszawa 1994, s. VIII.

57 R. Conquest, *Wielki terror*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 1997, s. 363.

58 M. Bollinger, *op.cit.*, s. 175.

59 W. Szałamow, *op.cit.*, s. 723.

60 W. Anders, *op.cit.*, s. 104.

61 Część Syberii, przez którą płynie rzeka Kołyma, do okresu międzywojennego, była znana w dziejach polskich zsyłek jako Jakucja, por. np. W. Sieroszewski, *12 lat w kraju Jakutów*, Warszawa 1900.

62 M. Giżejewska, *Polacy na Kołymie...*, s. 21–35.

63 W. Woronowicz, *op.cit.*

W XVIII w. znaleźli się tu na zesłaniu m.in. uczestnicy konfederacji barskiej i powstania kościuszkowskiego. Nie brak też było, zwłaszcza w XIX w. i na początku XX w., Polaków, którzy osiedlili się tu dobrowolnie, przyczyniając się, na równi z zesłańcami, do rozwoju cywilizacyjnego Syberii<sup>61</sup>. Jednym z zesłańców był Jan Czernski, uczestnik powstania styczniowego. Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. dotarł on, przez Ojmiakon i Wierchniekołymsk, nad rzekę Kołymę w celu prowadzenia badań geologicznych. Czernski zmarł w czasie wyprawy w 1892 r. i został pochowany w osadzie nad Kołymą. Sowiecka ekspedycja geologiczna w 1926 r. nazwała Górami Czernskiego najwyższe w Syberii Wschodniej pasmo górskie przecinające Kraj Kołymski. Tragiczną ironią historii jest to, że na stokach Gór Czernskiego wkrótce po nadaniu im tej nazwy wyrosły kopalnie złota, które stały się grobem i miejscem męki tysięcy ludzi, wśród nich rodaków Czernskiego, pierwszego odkrywcy bogactw mineralnych Kołymy<sup>62</sup>.

Zanim w latach 1940–1941 na Kołymę napłynęła fala obywateli polskich, aresztowanych przez władze sowieckie po 17 września 1939 r. na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej, przybyła tu wcześniej – z rzeszą coraz liczniejszych od połowy lat trzydziestych więźniów politycznych – nieznaną liczbą obywateli sowieckich narodowości polskiej, którzy przymusowo lub dobrowolnie pozostali w granicach ZSRS. Polacy byli grupą narodowościową szczególnie represjonowaną przez reżim komunistyczny. Nie wiemy, ilu ich znalazło się na Kołymie, ilu zginęło. Z niektórymi z nich zetknęli się w okresie drugiej wojny światowej późniejsi polscy więźniowie. Walenty Woronowicz, Polak z Petersburga, zdołał przeżyć w łągach kołymskich osiemnaście lat, wrócił do Polski w 1955 r. i pod koniec życia napisał obszerne wspomnienia pt. *Przypadki XX wieku: 20 lat na Wyspach Sołowieckich i Kołymie 1935–1955*<sup>63</sup>. Woronowicz trafił na Kołymę w 1937 r., w tym samym, w którym dotarł tu Rosjanin Warłam Szalamow, autor *Opowiadań kołymskich*.

Woronowicz spędził w obozach kołymskich o cztery lata więcej niż on.

Od końca 1939 r. do lata 1941 r. Gułag przeżył napływ dziesiątków tysięcy obywateli polskich – Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów i innych – aresztowanych na wschodnich ziemiach polskich zajętych przez ZSRS. Ogółem w ciągu niespełna dwóch lat władze sowieckie represjonowały na tych terenach ponad milion osób, z czego około 440 tysięcy znalazło się w łagrach. Śmierć poniosło w nich około 250–270 tysięcy więźniów<sup>64</sup>.

Z relacji zbieranych przez przedstawicieli rządu polskiego przy armii Andersa wynika, że w tym okresie przewieziono na Kołymę od 10 do 12 tysięcy Polaków<sup>65</sup>. Jak pisze M. Giżejewska, badaczka dziejów Polaków na Kołymie, liczbę tę potwierdzają dane z archiwów moskiewskich, wynikające ze spisów wojsk konwojowych, odnalezione przez Aleksandra Gurjanowa, historyka z rosyjskiego „Memoriału”<sup>66</sup>.

Polaków przybyłych do Magadanu wysyłano do najgorszych pod względem klimatycznym i bytowym regionów Kołomy, kierowano ich przeważnie do kopalni złota, budowy dróg i wyrębu lasu, czyli skazywano na warunki najszybciej doprowadzające do śmierci. Z tych, którzy przybyli tu przed zimą przełomu 1940 i 1941 r., niewielu przeżyło. Jeden z ocalałych napisał, że w obozie, w którym się znalazł, z 436 Polaków zimę przetrwało 46 osób<sup>67</sup>. Inny, przywieziony na Kołymę na przełomie maja i czerwca 1941 r., odnotował: „Spotkałem kilku, którzy przeżyli piekło zimy z 1940 na 1941 r.”<sup>68</sup>.

Zaledwie część, głównie tych, którym los zaoszczędził okrucieństwa kołymskiej zimy i którzy spędzili tu tylko kilka cieplejszych miesięcy, uratowała tzw. amnestia dla obywateli polskich uwięzionych na terenie ZSRS, będąca jednym z punktów umowy o wznowieniu stosunków dyplomatycznych między Polską a ZSRR, podpisanej 30 lipca 1941 r. w Londynie przez gen. Władysława Sikorskiego i ambasadora sowieckiego w Wielkiej Brytanii, Iwana Majskiego. Wśród ocalałych był Ryszard Kaczorowski,

64 S. Kalbarczyk, *op.cit.*, s. 170.

65 W. Anders, *op.cit.*, s. 104.

66 W. Śliwowska, M. Giżejewska, *op.cit.*, s. XI.

67 K. Zamorski, S. Starzewski, *op.cit.*, s. 403.

68 M. Giżejewska, *Polacy na Kołymie...*, s. 150.

69 *Ibidem*, s. 115.

70 *Ibidem*, s. 164.

71 Rozmowa z M. Giżejewską w dniu 9 V 2012 r. Według Włodzimierza Broda z Kołomy, „wyjechało żywych [Polaków]: od 1941 do 1942 – około 400–500, i to jest już bardzo zawyżona ocena”. Według M. Giżejewskiej W. Brod podaje zdecydowanie zawyżoną liczbę obywateli polskich przywiezionych na Kołymę (M. Giżejewska, *Polacy na Kołymie...*, s. 187).

72 A. Krakowiecki, *op.cit.*

73 W. Anders, *op.cit.*, s. 104–105.

74 S. Kalbarczyk, *op.cit.*, s. 171.

komendant Szarych Szeregów w Białymstoku, ostatni prezydent rządu RP na uchodźstwie w latach 1989–1990. Śmierć dosięgła go jednak na „niehumanitarnej ziemi”, lecz blisko 70 lat później, pod Smoleńskiem, gdy leciał do Kątynia. W taki sposób wspominał on rok 1941 na Kołymie: „Myśmy na szczęście nie dotrwali zimy, bo chyba bym jej nie przeżył”<sup>69</sup>.

M. Giżejewska podaje, na podstawie relacji ocalałych Polaków, że w okresie od września 1941 r. do lipca 1942 r. Kołymę opuściło około 1140 byłych więźniów<sup>70</sup>, zaznacza jednak, że jest to liczba niepewna i prawdopodobnie zawyżona<sup>71</sup>. W ostatnim lipcowym transporcie znajdował się krakowski dziennikarz Anatol Krakowiecki, autor *Książki o Kołymie*, w której nazwał to miejsce Białym Krematorium Północy, porównując je z hitlerowskim obozem zagłady, Oświęcimem, a swoją relację – „zeznaniem przed skamieniałym sumieniem świata”<sup>72</sup>. Z tej grupy do armii Andersa dotarły 583 osoby. Tę liczbę znamy z relacji W. Andersa: „Ogółem władze sowieckie zwolniły z Kołomy 583 osoby”<sup>73</sup>. Inne źródła, np. opracowanie Sławomira Kalbarczyka, uznają ją za wiarygodną<sup>74</sup>. W obozach rozrzuconych po bezkresnych przestrzeniach Kołomy pozostało wielu Polaków, których władze obozowe nie zawiadomiły o amnestii lub zatrzymały pod różnymi pretekstami.

Zbigniew Lewicki, jeden z więźniów zwolnionych w październiku 1941 r., obrazuje skalę strat polskich w następujący sposób:

Był już październik. Chwycił mróz. [...] Okazało się, że jedzie nas około stu dwudziestu. Nie sądzonym nam było tej nocy spać spokojnie. Przyszło kilku urzędników z wydziału personalnego, aby sprawdzić stan faktyczny w obozie. Mieli ze sobą nazwiska wszystkich Polaków, którzy przyjechali na Kołymę po 1939 roku. Było tego kilka tysięcy. Obecni odzywali się, część zaznaczano na podstawie spisów tych, którzy

już wyjechali oraz pracowali w porcie, jednak ogromna masa nazwisk, więcej niż dwie trzecie, pozostała bez odpowiedzi. To byli ci, którzy zostali na odległych priiskach, i ci, którym Bóg udzielił swej największej amnestii. [...] Wychodziliśmy z zatoki. Wzruszenie wypełzło mi z piersi i podeszło wysoko aż do gardła. Tam gdzieś w priiskach nocna zmiana już zaczęła pracę, szumi złowrogie „proizwodztwo” i żółty metal opada na dno płuczki<sup>75</sup>.

75 Z. Lewicki, *op.cit.*, s. 136–139.

76 W. Anders, *op.cit.*, s. 104.

77 W. Śliwowska, M. Giżejewska, *op.cit.*, s. XII.

Można przyjąć, że większość Polaków pozostałych na Kołymie zginęła, zwłaszcza że od chwili wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej warunki życia w całym Gułagu jeszcze bardziej się pogorszyły, m.in. zmniejszono racje żywnościowe. W zimie na przełomie 1941 i 1942 r. śmiertelność w niektórych obozach kołymskich dochodziła do osiemdziesięciu procent.

Tylko część Polaków zwolnionych z Kołomy dotarła do armii polskiej tworzonej na terytorium ZSRS pod dowództwem gen W. Andersa z byłych łagierników i zesłańców. Wielu zmarło z wycieńczenia i chorób podczas długiej drogi „do Andersa”, niektórzy już po dojeździe do celu, na progu wolności. Jak niewielu ocalało, mówi jedno zdanie z rozdziału *Kołyma* w książce W. Andersa *Bez ostatniego rozdziału*: „Rozmawiałem sam prawie ze wszystkimi przybyłymi [z Kołomy] i mam 62 relacje”<sup>76</sup>.

Gdy ocaleni „kołymiacy” walczyli we Włoszech jako żołnierze 2 Korpusu Polskiego i zdobywali Monte Cassino, na Kołymę ruszyła w tym samym czasie kolejna (ostatnia?) fala polskich więźniów, ofiar powojennych aresztowań na Kresach Wschodnich od marca 1944 r. Z powodu braku dostępu do archiwów sowieckich nie wiadomo, ilu ich było. Z relacji tych, którym udało się przeżyć i wrócić do Polski w latach 1955–1958, wynika, że co najmniej kilka tysięcy<sup>77</sup>. Wśród ocalonych był Janusz Siemiński, żołnierz AK, powstaniec warszawski, który z rąk oprawców niemieckich trafił w ręce oprawców

78 J. Siemiński, *Moja Kołyma*, *op.cit.*

79 A. Applebaum, *op.cit.*, s. 13.

80 A. Amalrik, *Zapiski dissidenta*, Moskwa 1991.

81 M. Giżejewska, *Kołyma 1944–1956 we wspomnieniach polskich więźniów*, Warszawa 2000, cytata na okładce.

z NKWD i swoje tragiczne przeżycia opisał w relacji pt. *Moja Kołyma*, sporządzonej pod koniec życia w rodzinnej Warszawie<sup>78</sup>.

Po śmierci Stalina w 1953 r. obozy na Kołymie zaczęto stopniowo likwidować. W 1957 r. przestał istnieć Dalstroj. Jednak, jak pisze A. Applebaum, „łagry nie zniknęły całkowicie, a jedynie przeszły ewolucję”<sup>79</sup>. Wielu byłych więźniów pozostało dobrowolnie na Kołymie i pracowało w kopalniach, a działające nadal obozy przyjmowały niewielkie liczby nowych więźniów. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych jednym z ostatnich więźniów politycznych na Kołymie był Andriej Amalrik, rosyjski działacz opozycyjny, pisarz i historyk. Świadectwem jego kołymskich przeżyć są *Zapiski dissidenta*<sup>80</sup>. Dopiero Michaił Gorbaczow zainicjował w 1987 r. proces rzeczywistej likwidacji obozów politycznych w ZSRR, jednak łagry, jako tzw. poprawcze kolonie pracy, zwane potocznie zonanami, istnieją do dziś.

Po upadku Związku Sowieckiego, od początku lat dziewięćdziesiątych, Polacy znów jeżdżą na Kołymę, teraz jednak dobrowolnie. Są wśród nich dziennikarze, filmowcy, księża katoliccy, podróżnicy, poszukiwacze przygód. Kołyma przyciąga swoją straszną legendą. W Magadanie przybyłych wita monumentalny pomnik upamiętniający ofiary obozów kołymskich, a w wielu miejscach można odnaleźć ślady przeszłości, która w imię zbrodniczej doktryny pochłonęła miliony istnień ludzkich, wśród nich naszych rodaków. Jeden z polskich poszukiwaczy tych śladów, fotografik dokumentalista Tomasz Kizny, autor cyklu zdjęć *Planeta Kołyma*, zamknął je gorzką refleksją:

Tragedia Kołymy już odchodzi w zapomnienie, zniką w kieszeni czasu, nie nazwana, nie odkupiona. Zbrodnia ukryta w dalekich górach przebrzmiała prawie nie zauważona przez cywilizowany świat. Kto w Europie zna nazwę Kołyma? Prawie nikt<sup>81</sup>.



## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

- Amalrik A., *Zapiski dissidenta*, Moskwa 1991.
- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2007.
- Archiwum Wschodnie w Warszawie, sygn. IV/W370. Wykaz przedwojennych obywateli polskich represjonowanych w latach 1939–1941 na terenie lwowskiej i drohobyckiej oblasti. 1939–1941.
- Aresztowani w rejonie Lwowa i Drohobycza. Alfabetyczny wykaz 5822 obywateli polskich aresztowanych przez NKWD w rejonie Lwowa i Drohobycza*, Warszawa 1988.
- Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, sygn. AP/1468. Akta personalne Kazimierza Żurawieckiego.
- Ginzburg E., *Stroma ściana*, tłum. A. Mandalian, Warszawa 2009.
- Indeks Represjonowanych, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=124317> (dostęp: 15 I 2012).
- Indeks Represjonowanych, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123657> (dostęp: 15 I 2012).
- Indeks Represjonowanych, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123374> (dostęp: 15 I 2012).
- Indeks Represjonowanych, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123373> (dostęp: 15 I 2012).
- Indeks Represjonowanych, <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=123372> (dostęp: 15 I 2012).
- Krakowiecki A., *Książka o Kołymie*, Londyn 1987.
- L.[isiewicz] T., *Raport z Kołymy* [w:] „*W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali...*”. *Polska a Rosja 1939–1942*, wybór i oprac. I. Grudzińska-Gross, J.T. Gross, Kraków 2008, s. 475–490.
- Lewicki Z., *Dziennik. Wrzesień 1939, Kołyma, Władywostok, Iran, Irak, Palestyna, Egipt, Monte Cassino, Ancona, Bolonia, Anglia...*, Kraków 2000.
- Siemiński J., *Moja Kołyma*, Warszawa 1995.
- Szałamow W., *Opowiadania kołymskie*, tłum. J. Baczyński, Poznań 2011.
- Urząd Stanu Cywilnego Miasta Stołecznego Warszawy, III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabuzzańskich, Sekcja Ksiąg Zabuzzańskich, sygn. 660/15/1927. Akt małżeństwa na nazwiska Kazimierz Żurawiecki i Irena Nizińska, sygn. 662/256/1927. Akt urodzenia na nazwisko Kazimierz Jerzy Żurawiecki.
- Woronowicz W., *Przypadki XX wieku: 20 lat na Wyspach Sołowieckich i Kołymie 1935–1955*, oprac. W. Śliwowska, M. Gizejewska, Warszawa 1994.
- Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, kolekcja Kazimierza Zamorskiego, sygn. Akc. 105/1996/I/ KZ/16. Odpowiedź na ankietę „Złoto”.

*Żyliśmy nadzieją. Z byłym prezydentem Rzeczypospolitej Ryszardem Kaczorowskim rozmawia Tomasz Danilecki, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3 (14), s. 26–32.*

#### OPRACOWANIA

- 3 *Dywizja Strzelców Karpackich*, M. Młotek (red.), t. 1, Londyn 1978.
- Applebaum A., *Gulag*, tłum. J. Urbański, M.C. Wybieralska, Warszawa 2011.
- Bollinger M.J., *Flota Gulagu. Stalinowskie statki śmierci: transporty na Kołymę*, tłum. J. Lang, Zakrzewo–Poznań 2010.
- Ciesielski S., *Gulag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010.
- Conquest R., *Wielki terror*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 1997.
- Etlis M., Szyroków A., *Dalstroj* [w:] Siemiński J., *Moja Kołyma*, tłum. I. Grzymała-Siedlecka, Warszawa 1995.
- Giżewska M., *Kołyma 1944–1956 we wspomnieniach polskich więźniów*, Warszawa 2000.
- Giżewska M., *Polacy na Kołymie 1940–1943*, Warszawa 1997.
- Kalbarczyk S., *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, Warszawa 1993.
- Sieroszewski W., *12 lat w kraju Jakutów*, Warszawa 1900.
- Sołżenicyn A., *Archipelag Gulag 1918–1956*, t. 2, tłum. J. Pomianowski, Warszawa 1990.
- Wnuk R., *„Za pierwszego Sowietą”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.
- Zamorski K., Starzewski S., *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994.
- Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009.
-